

Zły dotyk boli... producenta, oraz użytkownika monitora

Dotyk, którego nikt nie chce to problem bardziej powszechny niż się wydaje. Źle zaprojektowane urządzenie denerwuje użytkownika i przynosi straty producentowi. Tymczasem, monitor dotykowy może być funkcjonalny. Wystarczy umiejętnie wybrać model patrząc tam, gdzie praktycznie nikt nie zagląda.

Monitory dotykowe nie zrobiły furory ani w pecetach a nie w laptopach. Tymczasem są to bardzo ciekawe urządzenia, które wielu użytkownikom ułatwią codzienną pracę lub rozrywkę. Co poszło nie tak, że obiecująca technologia – ekrany dotykowe, która przyjęła się rewelacyjnie w smartfonach, a poniosła kompletne fiasko w segmencie komputerów? Gdzie popełniono błędy? Przecież nie można sobie wyobrazić smartfona nieobsługujący dotyku. Tymczasem liczba modeli laptopów z dotykowymi ekranami regularnie spada, w zasadzie ciężko jest dziś znaleźć nowy model z takim ekranem.

Co prawda w wypadku monitorów modele dotykowe zawsze były rzadkością, jednak od dłuższego czasu praktycznie nikt nie pokazał nowego modelu. Co ciekawe, ekrany dotykowe mają się za to dobrze w segmencie dużych wyświetlaczy Digital Signage. Jak widać problemem nie jest sam dotyk, a raczej obszary w jakich znajduje zastosowanie. Wszystko wskazuje na to, że przy wprowadzaniu ekranów dotykowych na rynek analiza biznesowa została przeprowadzona w klasycznie zły sposób. Zamiast przygotować produkt pod klienta zdecydowano najpierw zrobić produkt, a potem szukać dla niego użytkownika.

Teoria dotyku

Ekran dotykowy, zwłaszcza w laptopie ułatwia pracę, gdyż zazwyczaj znacznie szybciej dotkniemy jakiegoś elementu niż wskażemy go kursorem. Zwłaszcza, jeżeli wcześniej nie mieliśmy doświadczenia z touchpadem lub trackpointem. Dodatkowo możemy doskonale bawić się w programach graficznych i korzystających z przystosowanych do dotyku interfejsów. W tych pierwszych wystarczy nam palec, w drugich specjalny rysik, którego końcówka jest znacznie cieńsza niż ludzki palec. Tak czy inaczej korzystanie z dotyku zamiast urządzenia wskazującego ma bardzo wiele zalet. Ta część analizy runku została przez producentów wykonana starannie.

Codzienna praktyka

Niestety druga część, znacznie ważniejsza została zrobiona byle jak, choć być może problemem był tu nadmierny optymizm. Nie sprawdzono i nie zrozumiano zachowań użytkowników. W wypadku smartfonów dotyk jest najbardziej naturalnym sposobem operowania interfejsem. Choć może nie jest on taki naturalny z biologicznego punktu widzenia, bo mocno angażuje kciuki, zamiast przystosowanych do tego przez naturę palców wskazujących. Jednak przesuwanie palcem po ekranie niewielkiego przedmiotu utrzymanego w dłoni jest bardzo wygodne.

Na drugim końcu skali, tam gdzie znajdują się ekrany o przekątnej 46-96 cali dotyk wydaje się równie naturalny. Na ekranach kiosków multimedialnych i ekranach do prezentacji palec sprawdza się najlepiej. Jest zawsze dostępny, w przeciwieństwie do ginących rysików. Jest też tani i łatwy w obsłudze w przeciwieństwie do dodatkowych interfejsów Zamontowanie choćby touchpada w kiosku jest drogie i nieefektywne.

Niestety komputery osobiste to zupełnie inna bajka. Konia z rzędem temu kto choćby pół dnia wytrzyma z rękoma wyciągniętymi przed siebie w powietrzu, operując na ekranie dotykowym. Pomińmy już pozostające na jego powierzchni nieestetyczne odciski palców. W komputerze osobistym ekran dotykowy jest zwyczajnie nieergonomiczny. Jest ustawiony za daleko, za wysoko i do tego za często musielibyśmy go używać w tej niewygodnej pozycji. Dlatego łatwiej jest wrócić do sprawdzonych interfejsów – myszki i touchpada.

Jakie jest rozwiązanie

Tymczasem rozwiązanie problemu związanego z wygodą użytkowania ekranów dotykowych jest proste. Przynajmniej teoretycznie i do tego wyłącznie w wypadku klasycznych monitorów. W segmencie laptopów zadziała wyłącznie w segmencie urządzeń konwertowalnych z klasycznego laptopa na tablet. Co trzeba zrobić? Należy sprawić, aby monitor był wygodny. Jak to można zrobić – montując podstawę która umożliwia łatwą i szybką zmianę pozycji ekranu. Jednak nie tak jak w klasycznych rozwiązaniach – góra, dół, pivot i obrót na boki. Tu potrzebna jest łatwa możliwość położenie ekranu płasko na biurku w celu rysowania po nim jak na kartce. Wymusza to całkowicie inną konstrukcję podstawy monitora. Jednak tylko taka zmiana sprawi, że urządzenie będzie na tyle wygodne, że użytkownik będzie chciał z niego korzystać.

Jak wygląda dobry monitor

Doskonałym przykładem wcielenia powyższej teorii w praktykę jest iiyama PROLITE T2454MSC-B1AG. To monitor, którego ekran możemy praktycznie jednym ruchem położyć na stole. W ten sposób możemy skorzystać z niego jak ze stołu kreślarskiego w chwili gdy chcemy użyć dotyku. Nie trzeba wyciągać przed siebie rąk. Parametry ekranu pasują go w czołówce monitorów – 23,8”, Full HD, IPS ze szklaną powłoką, rozpoznawanie 10 punktów dotykowych, funkcja palm rejection (ignorowanie dotyku całej dłoni położonej na ekranie), Złącze VGA i HDMI. Taki ekran z taką podstawą jest jedyną formą ekranu dotykowego, która powinna pojawić się na rynku. Inne zwyczajnie wywołują ból – zarówno w portfelach producentów jak i ramionach użytkowników.

https://iiyama.com/pl_pl/produkty/prolite-t2454msc-b1ag/